

Szkółka



giedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Zielone świątki, dnia 19. Maja 1850.

Religia.

Wykład modlitwy Pańskiej, czyli:

Ojcze nasz.

(Dalszy ciąg.)

Oprócz świata i ciała mamy jeszcze do walczenia z czartem. Czarci są to złe i potępione duchy, które już pierwszych rodziców naszych do grzechu skusiły. Te piekielne duchy krążą między nami jak lew ryczący, i szukają, kogoby pochłonać mogły. Nie cierpią nas przez samą zazdrość, że nas najukochańszy Zbawiciel nasz wybawił z grzechu i piekła, ich zaś nie. Dlatego starają się wszelkimi sposobami, aby nas znowu w grzechy wtrącić. Widzieć ich nie możemy, bo są duchami, a duch jest istotą niewidzialną, bez ciała. Całe pismo święte nie może nam dosyć opowiadać o tych złych duchach, jak ludzi prześladowa. Żaden człowiek bezpiecznym od nich nie jest. Samego nawet Zbawiciela czart kusił i do złego chciał nakłonić. Im świętszym kto był, tém bardziej kusiły go złe duchy. One teraz jeszcze są tak złemi, jak dawniej były, i takimi zostaną. Skoro zaś do samego Zbawiciela odważył się

czart przystąpić i kusić Go; skoro Apostołów śś. i tych wszystkich, którzy świątobliwie żyli i świętymi się stali, złe duchy kusily, czyż nie przybliżą się daleko łatwiej do nas? i nie odważą się daleko prędzej nas kusić? Tak jest, przystępują one i do nas, i od ich napasći bezpieczni nie jesteśmy ani we dnie, ani w nocy. Postępują sobie złe duchy, jak mordercy; napadają niespodzianie wędrownika, aby mu życie duszy odebrać. Są to chytre istoty, które znają słabą stronę człowieka i na nią uderzają; i gdyby Zbawiciel nasz Jezus Chrystus dopuścił tego, toby nas na ciełe i duszy zniszczyły, i całą swą nienawiść i wściekłość na nas wywarły. Dlatego też Zbawiciel nie daremnie nas napomina, abyśmy czuwali i modlili się. Aniołowie pańscy zostają w pewnym stosunku miłości, życzliwości i opieki do nas, i jak mówi Paweł św. apostoł: są na posługę posłani dla tych, którzy dziedzictwo wzięść mają; ci zaś upadli aniołowie, to jest złe duchy, które przez odpadnięcie od Boga w niewolę grzechu się pograżyły, w przeciwnym do nas zostają stosunku. Oni są przeciwnikami Boga i tych, którzy Boga



kochają. Bądźcie trzeźwymi i czuwajcie, mówi Piotr ś., albowiem przeciwnik wasz podchodzi bezustannie jak srogi lew, szukając, kogoby pożarł. A Paweł ś. pisze: „Nie mamy tylko do walczenia przeciw ciału i krwi, lecz też przeciw zwierzchnictwu i potęgom, przeciw rządcom świata w tej ciemności, przeciw duchom złości w powietrzu“

Pytać się czasem: jak wpływ ich taki na ludzi da się pogodzić z miłością i mądrością Boga? byłoby to pytać: jak pokusy śmiertelnych, jak doświadczenia i cierpienia ubóstwa, choroby i śmierci, na które jesteśmy wystawieni, z miłością a mądrością boską zgadzać się mogą? Jako dzieci grzesznego Adama, jesteśmy też wszyscy na cierpienia i doświadczenia grzechu wystawieni; i to jest właśnie zadaniem życia naszego, jako odrodzonych dzieci duchowego Adama, którym jest Chrystus Pan, abyśmy się w wolnym postanowieniu naszej woli oświadczała za dobrem, a walczyli ze złem. Przeto mówi Paweł ś.: „Weźmijcie zbroję bożą, abyście się w złym dniu opierać i we wszystkiem nieskazitelnie wytrzymać mogli.“

Pan Jezus nazywa czarta w ewangelii ś. księciem tego świata, a Paweł ś. rządcą ciemności; pokazuje on się takim w swym wpływie na ludzi. Jakim zaś był czart względem Chrystusa i jak Go kusił, tak też jest względem królestwa Jego czyli kościoła świętego. Przeciw temu podnosi on swoje królestwo, królestwo Antychrysta, przedewszystkiem za czasów naszych, w modnym pogaństwie dziewiętnastego wieku; a co najsmutniejsza, że je podnosi wśród tych, którzy się Chrześcianami nazywają, aż do najwyższego szczytu.

Jak wtenczas przeciw Chrystusowi, tak powstają teraz przeciw Jednorodzonemu Synowi Ojca i nie chcą uznawać Jego boskiej godności. Jak wtenczas była złość i oszczerstwo ich orężem, gdy Jezusa Chrystusa posadzali, że Mu czart pomaga, że moc czynienia cudów ma od niego, mówiąc: „przez Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty“ — tak też czynią krzywdę Kościołowi ś., spotwarzają go, i nazywają go więzieniem duchów i stolicą ciemności. Jak wtenczas nie przestawali na cudach Syna bożego i innych jeszcze znaków żądali, tak nie dosyć im jeszcze na dzisiejszych znakach, które Chrystus Pan w swym kościele działał od początku aż do dni naszych, ani im dosyć na znakach w dziejach narodów i zdarzeniach własnego życia, ani na znakach przyrodzenia i własnego serca. Aby nas Pan Bóg od takich ludzi zachował, aby nie dopuścił tego, żeby nam szkodzili i nas kusili, o to prosimy Go słowa te mawiając: „Nie wódź nas na pokuszenie.“

Medycyna domowa.

(Ciąg dalszy.)

W końcu wypada nam jeszcze mówić o samym sposobie sztucznego karmienia. Może tu być mowa tylko o dwóch, t. j. łyżeczką i flaszeczką. Karmienie łyżeczką ma tę korzyść, że się da jak największa zachować czystość, gdy przeciwnie flaszeczka zewnątrz czysta, wewnątrz niej zaś mogą być resztki skwaśniałego napoju. Ale karmienie flaszeczką zbliża się bardzo do kar-

mienia naturą przepisanego. Dziecię bowiem, chcąc się posilić, przymuszone jest ssać; to sprawia, że funkcyja gruczołów ślinowych nie ustaje, a sekrecya ich, t. j. ślina, połączywszy się z pokarmem, przyczynia się bardzo wiele do dobrego trawienia. Dlatego też wszystkim do sztucznego karmienia flaszeczki użyć radzimy, mianowicie w pierwszych życia miesiącach, z tém przecież nadmienieniem, żeby jak największą, nawet pedantycznie wykonywaną, czystość zachować. Małcz w dziełku swoim: *Rady dla matek*, opisał flaszeczkę do karmienia zwykle używaną; opis ten z dziełka wyjęty, wraz z sposobem używania, dosłownie dołączamy:

„Łyzeczką podawać pokarm dziećciu, byłoby zbyt nożącym. Wymyślono w tym celu flaszkę w Anglii. Opisanie bliższe jej kształtu i składu ułatwi jej użycie. Od tego zaczniemy:

„Jestto flaszka kształtu zwyczajnej spłaszczonej manierki, z dwoma otworami: jednym, w końcu cycowato zakończonym, nie wielkim; drugim obszernym, naksztalt otworu butelki wielkim, w środku i z wierzchu znajdującym się, służącym do napełnienia flaszki i zatykającym się szczelnie za pomocą korka. Otwór końcowy jest tak mały, iż, po starowném zatkanu wielkiego otworu środkowego, ciecz w flaszce zawarta wyjść z niej może tylko za pomocą ssania, i to w takiej ilości, iż dziecko za pociągnięciem nigdy za wiele, a przecież dosyć za każdą razą dostanie. Za pomocą takiej flaszki, zwykle mamką angielską zwaną, najlepiej naśladuje się postępowanie, jakie ma miejsce przy ssaniu piersi.

„Po wygotowaniu flaszki, dla zapobieżenia pęknięciu, należy ją troskliwie wypłókać wodą gorącą, tak żeby czystą i przezroczystą była; żeby woda, do tego użyta, żadnego nie przedstawiała smaku; ani w flaszce najmniejszy obcy nie pozostał zapach. Osobliwie też guzik czysty być powinien, w którym jest mały otwór. Podobne czyszczenie niezbędnie jest potrzebne po każdorazowym użyciu; dlatego dla jednego dziecka mieć potrzeba przynajmniej trzy flaszki, z których dwie ciągle na pogotowiu być powinny. Do cycowatego końca flaszki przytwierdza się sztuczna brodawka, składająca się z dwóch części: to jest: z kawałka nowiej czystej rękawiczkowej skóry, miękkiej, białej lub żółtej wielkości i formy uciętego palca od rękawiczki; ze świeżej delikatnej gębki, wygotowanej, wcale zapachu nie mającej, objętości około pół cala sześciennego. Skórcie nadaje się forma palca rękawiczki, zeszwem na wewnątrz obróconym: wkłada się weń gębka w celu wypchania jego końca, i obwiązuje się mocno nicią około szyi flaszki, tak, żeby między gębką a między szkłem pozostało miejsce, pozwalające dziecku poruszać usteczkami. Konieczną jest, żeby skórka i gębka zawsze były zupełnie suche i miękkie; dobrze tedy jest mieć po sześć takich paluszków z gębkami do każdej flaszki.

„Gdy się skórka przedziurawi, trzeba ją zastąpić nową; a nie zszywać, ani cerować już używaną; stałaby się bowiem w tém miejscu za twardą, i tarłaby delikatne ustka dziecienia.

„Prac trzeba skórkę w ciepłej wodzie; wysuszyć na odpowiedniej jej kształtowi formie z drzewa wystruga-

nój, i przed użyciem troskliwie rozetrzeć w rękę, dla nadania jej miękkości.

„Z tego, co się dotąd o tych flaszках powiedziało, okazuje się, jak starownej wymagają czystości, żeby zupełnie celowi odpowiadały. Potrzebna tedy jest ciągła baczność matek na osobę, której powierzona została ta czynność; od tego bowiem, po największej części, zawisło powodzenie i zdrowie dziecka.

„*Użycie.* Przeznaczony dla dziecka napój wlewa się wielkim otworem do flaszki, jak wyżej przyszykowanej; i szczelnie się zatyka. Przez zanurzenie w gorącą wodę, nadaje się napojowi przyzwrotna temperatura. Odwróciwszy flaszkę brodawką na dół, ciecz wypływająca powinna ją tylko zwilgocić, i, w krople na jej końcu zebrawszy się, dalej nie wypływać. Gdy tak jest, dobrze jest. Dziecię z łatwością ssać będzie, i w mierze ściągać będzie pożywienie. Przed każdym podaniem flaszki dziecku, zwilgocenie brodawki potrzebne jest, dla jej ogrzania.“



Rozmaitości.

Sztuka z bogacenia się.

Czas jest złoto, a użycie dobre czasu jest najlepszym sposobem z bogacenia się.

Kupuj, gdy ci towar ofiarują; sprzedawaj, gdy go od ciebie żądają.

Więcej się lękaj wydatków małych a codziennych, niż wielkich a rzadkich.

Pomniejszy zysk a częsty, lepszy od większego a rzadkiego.

Tylko zysk prawy jest zyskiem pewnym.

Kto bez potrzeby kupuje, jest marnotrawcą.

Kto nie rezykuje, nic nie zyskuje. Rozważ atoli naprzód, a potem rezykuj — ale rezykuj swojemi pieniędzmi, nie pożyczanemi.

Co oszczędzisz, to uważaj za dochód.

Głupim jest ten, kto mogąc zyskać więcej a uczciwie, przestaje na małym.

Nie ręk za nikogo.

Plać tylko za kwitami.

Nie miej wiele pieniędzy w domu leżących.

(Dzięki czasom! to ostatnie правило od bardzo wielu osób z największą skrupulatnością jest zachowywane.)

Czyszczenie sukna na stolikach, biórkach i t. p.

Po należytem oczyszczeniu sukna, wybija się kilka jaj surowych i tym płynem namazuje się całą powierzchnia sukna; poczem stolik nakrywa się serwetą wilgotną i przeciąga się natychmiast dobrze gorące żelazo od prasowania po suknie; po odjęciu serwety, gdy sukno całkiem wyschnie, okaże się, iż wszystkie plamy od tłustości zginęły.

